

Wykuwanie granic Rzeczypospolitej. Rozmowa z Ryszardem Kaczmarem

Polska świadomość narodowa na Warmii i Mazurach była niewspółmiernie słabsza niż na innych obszarach. To wynikało z rozwoju historycznego tych ziem, to widać zresztą również w takich zjawiskach, jak łatwość, z jaką Mazurzy integrowali się na terenie Rzeszy Niemieckiej i jak byli przez Niemców traktowani – mówi Ryszard Kaczmarek w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Bitwy o niepodległość”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Granice II RP wykuwały się jeszcze kilka lat po ogłoszeniu niepodległości w 1918 r. Czy można mówić wówczas o swoistej rywalizacji modelu plebiscytowego z powstańczym w dyskusjach o rekonstrukcji granic Polski?

Ryszard Kaczmarek: Sprawa miała się nieco inaczej, rywalizacja nie jest najtrafniejszym określeniem tego, co się wówczas działo. Rozwiązanie insurekcyjne albo plebiscytowe było raczej pochodną tego, jakie przyjęto założenia dotyczące granic w momencie restytucji państwa polskiego. Samo założenie rekonstrukcji państwa nie zakładało żadnej konkretnej strategii, wynikało po prostu z idei odtworzenia państwa polskiego w granicach przedrozbiorowych. Istniały oczywiście pewne rozbieżności w wizji tego, jak te granice miały dokładnie wyglądać, choćby między środowiskami endeckimi i wywodzącymi się z obozu belwederskiego, lecz generalnie opierały się

one na koncepcji powrotu do granic z roku 1722. Nie zakładano więc plebiscytów czy powstań, a raczej to, że państwo polskie powstanie zgodnie z obietnicami Wilsona, które były następnie realizowane w traktatach międzynarodowych. Kwestia strategii pojawia się dopiero później, w momencie, kiedy okazało się, że polskie roszczenia polityczne napotkały trudności. Nie istniał żaden jednolity i odgórnie ustalony program insurekcyjny, który nie byłby wynikiem rozwoju sytuacji politycznej po 1918 r.

Porozmawiajmy zatem teraz o pierwszym wariantcie: plebiscycie. Z czego wynikało polskie niepowodzenie głosowania na Warmii i Mazurach, które stało się swego rodzaju memento dla późniejszych powstańców?

Według mnie można mówić o dwóch głównych przyczynach niepowodzenia plebiscytu na Warmii i Mazurach. Po pierwsze, sytuacja pod względem etnicznym i narodowościowym na tych obszarach była inna niż na pozostałych terenach, gdzie miały się odbyć plebiscyty, czyli na Górnym Śląsku, Śląsku Cieszyńskim czy na Spiszu i Orawie. Polska świadomość narodowa na Warmii i Mazurach była niewspółmiernie słabsza niż na innych obszarach. To wynikało z rozwoju historycznego tych ziem, to widać zresztą również w takich zjawiskach, jak łątwość, z jaką Mazurzy integrowali się na terenie Rzeszy Niemieckiej i jak byli przez Niemców traktowani. Drugi czynnik miał charakter subiektywny i wynikał z tego, co się stało latem 1920 roku. Mam na myśli kryzys wynikający z zagrożenia dla młodej polskiej państwowości agresją bolszewicką. Plebiscyt odbywa się w momencie, kiedy Niemcy spodziewają się tego, że Polska nie przetrwa nawały bolszewickiej – wydawało się wówczas z perspektywy Berlina

oczywiste. W sposób naturalny wpłynęło to w konsekwencji na skuteczność niemieckiej propagandy plebiscytowej na Warmii i Mazurach.

Przejdźmy do Śląska. Pierwsze dwa Powstania Śląskie przebiegają jeszcze przed plebiscytem na tych ziemiach i mają na celu głównie zapewnienie bezpieczeństwa ludności polskojęzycznej, którą dotykały rozmaite represje ze strony władz niemieckich. Jak władze centralne i Wincenty Witos odnosił się do idei powstania i w jaki sposób wykuwało ono swoją legitymizację?

Gdy mówimy o dwóch pierwszych Powstaniach Śląskich, należy na wstępie dokonać pewnego rozróżnienia. Pierwsza Insurekcja z roku 1919 była próbą zastosowania wzorca wielkopolskiego na Górnym Śląsku. Co prawda, gdy przyjrzymy się następstwu wydarzeń, to decyzja ta może wydawać się nielogiczna: konferencja wersalska rozstrzygnęła już, jakie będą losy Śląska. Mimo tego w kręgu powstańczym popularna była idea, by tak, jak na Wielkopolsce, przejąć kontrolę nad terenem spornym i postawić aliantów przed faktami dokonanymi – to było celem powstania w 1919 r. Oczywiście zgadzam się z Pana tezą, że sytuacja wewnętrzna odegrała tu pewną rolę. Gdy wybuchł strajk i rozpoczęły się represje niemieckich władz, stanowiło to okoliczności sprzyjające wybuchowi powstania.

Jaki był stosunek polskiego rządu wobec powstania?

Działania zbrojne rozpoczęły się poza wiedzą – lub co najmniej bez inicjatywy – rządu Ignacego Paderewskiego. Władze zdecydowały się jednak na ograniczoną interwencję: kontaktowały się z siłami alianckimi i próbowały realizować wojskowe wsparcie powstańców na pograniczu. Natomiast w roku 1920 było inaczej. Wówczas państwo polskie ratyfikowało już traktat wersalski, a więc podjęto decyzję, by wspierać działalność plebiscytowa. Powołany został Polski Komisariat Plebiscytowy, który był w pewnym sensie agendą rządu polskiego. Ale jednocześnie, o czym tak często się już nie mówi, w Ministerstwie Spraw Wojskowych powołano tzw. Sekcję Plebiscytową w II Oddziale Sztabu Generalnego.

Jaki był cel stworzenia tej organizacji?

Chodziło o wojskowe wsparcie ewentualnych działań zbrojnych strony polskiej – oprócz Górnego Śląska miała ona również sekcje dla innych obszarów, gdzie miały się odbyć plebiscyty: Śląska Cieszyńskiego, Warmii i Mazur, Spisza i Orawy. W tym wypadku chodziło więc już explicite o popieranie militarnych organizacji konspiracyjnych, co w świetle postanowień wersalskich było nielegalne. Była to inicjatywa rządu, lecz należy pamiętać o jednym. Działania w Ministerstwie Spraw Wojskowych nie determinowały wybuchu powstania, a jedynie stanowiły formę przygotowania na sytuację, w której ewentualnie do powstania dojdzie. Sytuacja w 1920 r. zaczęła się komplikować: Niemcy starali się wykorzystać sytuację międzynarodową na własną korzyść, dążyli do wprowadzenia na obszar plebiscytowy policji i oddziałów wojskowych pod pretekstem przygotowań na natarcie bolszewików. Na okres plebiscytu powołana została Sipo – Sicherheitspolizei – złożona w większości z funkcjonariuszy niemieckich. Korfanty zdecydował się

na powstanie, które było skierowane przeciwko działaniom Niemców, którzy *de facto* rozpoczęli proces powolnego wycofywania się z idei plebiscytu i kreowania polityki faktów dokonanych. Podsumowując: działalność rządu polskiego miała ona charakter dwutorowy. Z jednej strony były to akcje o charakterze legalnym, które dopuszczała konferencja wersalska, z drugiej strony stale przygotowywano struktury wojskowe, które byłyby w stanie podjąć działania insurekcyjne, gdyby była taka konieczność.

W naturalny sposób stajemy przed pytaniem o Trzecie Powstanie Śląskie, które wybucha po niekorzystnym dla Polski plebiscycie. Czemu i tym razem plebiscyt się nie udał?

Wynik plebiscytów był niekorzystny, ale stosunek głosów 60% do 40% nie był klęską. Oczywiście, oczekiwania strony polskiej były znacznie bardziej optymistyczne i częściowo obwiniano za to Korfanteo. Jednak gdy spojrzymy realistycznie na ówczesną sytuację na Górnym Śląsku, to wynik ten nie był aż tak bardzo zaskakujący. Pamiętajmy, że rozstrzygnięcia plebiscytu miały zapadać na poziomie gminnym. Gdy popatrzymy na mapę wyników to widać tam wyraźnie linię podziału wyznaczoną przez powiaty, które leżały wzdłuż ówczesnej granicy z Polską i które głosowały w większości za Polską: od powiatu tarnogórskiego po rybnicki i pszczyński. Powiaty zachodnie i częściowo centralne, jak również duże ośrodki miejskie i przemysłowe – gdzie ludność już na przełomie wieków XIX i XX deklarowała w większości używanie języka niemieckiego – głosowały z kolei za Niemcami. Tym, co stanowiło realny problem, była mozaikowa struktura obszaru plebiscytowego. Jak stworzyć w takich warunkach jakąkolwiek granicę?

Takiej sytuacji nikt nie przewidział?

Albo tego nie przewidziano, albo odłożono to *ad acta* jeszcze w 1919 roku, nie sądząc, że będzie to aż tak olbrzymim problemem.

Pamiętajmy, że między plebiscytem, który odbył się w marcu 1921 r., a wybuchem powstania minął miesiąc. Przez ten czas w Opolu trwały dyskusje w ramach Komisji Międzysojusznicy na temat tego, jak te granice mają zostać ewentualnie określone. Kiedy Korfanty został poinformowany, że te rozmowy zdecydowanie przebiegały niekorzystnie dla roszczeń strony polskiej, czyli w najlepszym przypadku Polsce przypadnie tylko część powiatów wschodnich, a już na pewno nie Górnośląski Okręg Przemysłowy, wówczas podjął on ostateczną decyzję, że należy rozpocząć akcję insurekcyjną.

Przygotowania do niej trwały już od pewnego czasu, w znacznej mierze po polskiej stronie granicy i poza organizacjami konspiracyjnymi. Korfanty uzyskał akceptację Ministerstwa Spraw Wojskowych i w ten sposób wybuchło trzecie Powstanie Śląskie.

Rozmawiał Karol Grabias

Współpraca redakcyjna Jakub Osuch

Wydanie cyklu publikacji realizowane w ramach projektu „1918-1922. Cztery lata Niepodległej sto lat później”. Dofinansowano ze środków Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2022 w ramach Rządowego Programu Dotacyjnego „Niepodległa”

wiepodlega

FUNDACJA
ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA